

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH

Sasin: rosyjskie motywy zamachu | Polak opatentował jajko | Tajemnica Wielkiej Nocy | Jak PRL podbijała kosmos
Broń biologiczna Armii Krajowej | Premier Czeczenii Zakajew: walczymy o wolność | Przeteterminowane gwiazdy salonu

NR 12(112)/2013 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 25 - 31 MARCA 2013

UWAZAMRZE.PL

Uwaga! RZE

E J P I S A N E

Całun Turyński

- świadek zmartwychwstania

Prawdziwa
twarz
Chrystusa

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



9 772082 829305

GRAFKA: D. KRUPA
FOT. CORBIS



**100
STRON
LEKTURY**


NOWY NUMER od czwartku, **28 marca w sprzedaży, a w nim m.in.:**

- **Andrzej Talaga** / Pierwsza RP była kilkakrotnie biedniejsza zarówno od Prus, jak i od Rosji. Jak mieliśmy przetrwać z taką różnicą potencjałów?
- **Jacek Borkowicz** / W Birkenau zamordowano co najmniej 40 tysięcy Polaków
- **Leszek Moczulski** / Granicę zachodnią Polski ukształtowała samowola Dmowskiego i upór Lloyd George'a



Available on the
App Store



 **Google play**

**POBIERZ APLIKACJĘ
NA SWÓJ TABLET**

www.historia.uwazamrze.pl

RYSUJE PAWEŁ GAŁKA

Cudowny lek na kryzys



Czas zmartwychwstania

WSTĘPNIK
Jan Piński

Wielki Tydzień i Wielkanoc to czas delikatnego spowolnienia w naszym życiu. Zastanowienia się, zatrzymania. Spotkania z rodziną przy stole. Bez polityki i codziennego biegu za pieniądzem, karierą i Bóg wie czym. Dlatego w świątecznym numerze zbytnio polityką Państwa nie karmimy. Aczkolwiek nie może zabraknąć refleksji nad tematami ważnymi dla każdego z nas.

Kościół katolicki, na którego zachowawczość i powolność w działaniu tak często narzekają media głównego nurtu, okazał się lepiej wyczuwać nastroje i dostosowywać się do potrzeb czasu. Wybór Jorge Mario Bergoglio na papieża i głoszone przez niego wartości (skromność, ubóstwo, pokora), które potwierdza całym swoim życiem, każą nam inaczej spojrzeć także na rodzime podwórko. U nas politycy zupełnie oderwali się od ludzi, których ponoć reprezentują. Codziennie serwują nam festiwal, który mało kogo obchodzi (karmienie dzieci szczawiem przez posła

Stefana Niesiołowskiego czy debaty wokół wydumanych problemów typu dyskryminacja homoseksualistów). A papież ot, tak po prostu dzwoni do kioskarza, który dostarczał mu gazety...

Nikt nie był świadkiem zmartwychwstania Jezusa. Ale zostali niemi świadkowie. Całun Turyński, Chusta z Manoppello, Sudarion z Owiedo – stare płótna. Na wszystkich jest odbicie twarzy jakiegoś człowieka. Wszystkie ślady odnalezione na płótnach prowadzą do Jerozolimy z I w. n.e. Człowiek był męczony przed śmiercią, grupa krwi na wszystkich płótnach jest taka sama. Czy to Chrystus? Naukowcy od wielu lat szukają odpowiedzi na to pytanie. Próbuje rozwikłać tajemnice. Paweł Łepkowski i Tomasz Krzyżak też prowadzili swoje śledztwo. A może po prostu trzeba uwierzyć? Tak jak ci, „którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Odrzucić niedowiarstwo. Teraz jest najlepszy czas ku temu.

A dla nas zawsze najważniejsi są Czytelnicy – ci najwierniejsi. Dziękujemy, że jesteście z nami, i życzymy Wam spokojnej Niedzieli Wielkanocnej i mokrego poniedziałku. We wtorek wracamy. Wesołego Alleluja! ■

UWAŻAM RZE

25-31 III 2013, numer 12 (112)

TEMAT TYGODNIA

14 Trójwymiarowy świadek zmartwychwstania **PAWEŁ ŁEPKOWSKI**

18 Autoportret Chrystusa **TOMASZ KRZYŻAK**

KRAJ

20 Putin miał motyw zgładzenia Lecha Kaczyńskiego. Wywiad z posłem PiS Jackiem Sasinem **TOMASZ KRZYŻAK**

24 Gniew ludu **RAFAŁ KOTOMSKI**

28 Władcy szyfrów **MAREK KOZUBAL**

29 Polska droga na Dach Świata **KRZYSZTOF JÓZWIAK**

30 Szkoła życia na 8000 metrów. Rozmowa z Leszkiem Cichym, pierwszym Polakiem, który zdobył ośmiotysięcznik zimą **KRZYSZTOF JÓZWIAK**

34 Dzieciobójcy **JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL**

KULTURA

36 Franciszek przed ekranem. Na czym papież płacze w kinie? **WIESŁAW KOT**

39 W oczekiwaniu na Wielkanoc

AGNIESZKA NIEMOJEWSKA

40 Nadciąga nawałnica mieczy!

AGNIESZKA NIEMOJEWSKA

42 Barbarzyńca w teatrze **URSULA LIPIŃSKA**

OPINIE

48 Tarcza widmo **ROMUALD SZEREMIETIEW**

52 Upiorny jest żywot staruszka **MARCIN HALEŚ**

HISTORIA

54 Tajna broń podziemia **LESZEK PIETRZAK**

57 Anoda jak Norman Foster **IZABELA KRAJ**

60 Towarzysz Wiesław podbija kosmos

JERZY MATUSIAK

ŚWIAT

62 Taktyka totalnego chaosu **ARTUR GÓRSKI**

65 Zmierzczyć świata oligarchów **MICHAŁ KOZAK**

68 Przeczekać znaczy przeżyć. Rozmowa z Achmedem Zakajewem **RAFAŁ KOTOMSKI**

70 Chrystus w Meksyku **TOMASZ CUKIERNIK**

BIZNES

72 Raj utracony **TOMASZ TELUK**

74 Mają kredyty, nie mają mieszkań **JANINA BLIKOWSKA, ANETA GAWROŃSKA**

76 Patent na pół jaja **KRZYSZTOF JÓZWIAK**

78 Kapitał bez granic **TOMASZ TELUK**

ŻYCIE I NAUKA

80 Tajemnice kalendarza **ROBERT SZAJ**

84 Choroba nagle się cofnęła **BARTOSZ RASZKOWSKI**

88 Zaopiekuj się mną **ALEKSANDRA WÓJCİK, MACIEJ ZDZIARSKI**

SPORT

92 Zakaz farbowania **MICHAŁ KOŁODZIEJCZYK**

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

RYSUJE ROBERT KONRAD

Prezes bogatszy niż szejk

Droga Redakcjo! Ostatnio znowu dużo mówi się o premiach wypłacanych za budowę Stadionu Narodowego. Wysokich premiach – padła kwota 1,3 mln PLN. Ku naszemu zdumieniu rozległy się głosy, że no owszem, kwota duża, ale przecież potrzebujemy wysoko kwalifikowanych, choć niestety drogich, menedżerów. Taki sąd wydał m.in. pan Piechociński. Drodzy Państwo, dajmy spokój tym bzdurom. Wiemy, że są dwa typy firm. Normalne, które funkcjonują zgodnie z rachunkiem finansowym. Tutaj management jest dobierany w drodze konkursu, a prezes odpowiada głową i majątkiem za uzyskany wynik. Oczywiście zarabia bardzo dobrze, ale cyfrę, którą aprobuje pan Piechociński, podzielmy przez 20, 40, a nawet 100. I są firmy z założenia chore – to są spółki typu Elewarr. Wiemy, o czym mowa. Tu nie liczy się rachunek, nikt nie analizuje kosztów, zarabiane pieniądze wprawilyby w osłupienie króla Arabii Saudyjskiej, a pobierają je ludzie wyłonieni według tajemniczego klucza. Czy widział ktoś ogłoszenie o konkursie na stanowisko prezesa np. koncernu Orlen? Ale taki stan rzeczy, który obraża podstawowe prawa ekonomii i dobrego zarządzania, może trwać tylko dlatego, że nikt tego nawet nie próbuje rozwalić. Wicepremier (nowy!) uważa to przecież za normalne. A takiej gospodarki nie wytrzymałaby nawet wspomniana Arabia Saudyjska.

Pozdrawiamy, D. i E. Niewińscy

Pedofilskie propozycje posła

Witam Redakcję! Nie będę śpiewał: „Łubu-łubu, niech żyje prezes naszego klubu”, bo wystarczającą pochwałą będzie, gdy napiszę, że praktycznie co tydzień kupuję „URze”. Jesteście świetni. Żaden inny tygodnik tak nie patrzy władzy na ręce jak Wy!
„Inicjacja seksualna jest w 13. roku życia. To jest typowa katolicka obłuda, że jest niedozwolona. Zmieńmy prawo” – te skandaliczne słowa wypowiedział w pewnym programie nie kto inny jak guru młodych, wykształconych, z wielkich ośrodków – sami zgadnijcie kto. Na www.wprost.pl pojawiło się dementi, że jednak partia, której liderem jest ten człowiek, nie zamierza działać w kwestii obniżenia wieku, w którym seks byłby dozwolony. No cóż, pan poseł się pewnie przejęczył, przy okazji



pokazując kolejny raz lewicową schizofrenię. Przerażać może proces coraz mocniej postępującego rozkładu jakichkolwiek wartości. Mowa nie tylko o Polsce, ponieważ podobne zjawiska można zauważyć w innych krajach europejskich. Dla przykładu w Danii dolna granica wynosi 12 lat, na Węgrzech dzieci od 14. roku życia mogą występować w filmach pornograficznych! Przeciętnemu człowiekowi w głowie się nie mieści, że ktoś w ogóle ma odwagę promować tego typu zjawiska. Ciekawe, jaka byłaby reakcja któregoś z tych megaświeconych i nowoczesnych ludzi, gdyby jego 13-letnie dziecko przyszło z czterdziestokilkuletnim zbokiem - kochankiem i powiedziało: „Tato, to jest... (imię Romea) mój nowy chłopak”. Wszak serce nie sługa. Ciekawe, czy dalej aktywista marksistowski będzie taki tolerancyjny i zaakceptuje wybór swojej pociechy? No i czas na wytłumaczenie, czemu pisałem w pierwszym akapicie o schizofrenii lewaków. Jak inaczej nazwać zachowanie antyteistów, którzy w każdym księdzu widzą zbroczeni i każdego chcą skazywać? Ale jak oni sobie wyobrażają osądzanie, gdy zalegalizują stosunki z 13-latkami? To tak jak być przeciwnikiem posiadania kukurydzy, a ustawą zezwalać na obrót nasionami i nawozami. Dewiacja rodzi kolejną dewiację. Seks jest dla ludzi dojrzałych. Nie tylko fizycznie. Okres czy polucje o niczym nie świadczą, bo dorosłość to kwestia psychiki. Kiedy świat się przebudzi, nim będzie za późno?

Michał Bielas

Cywilizacja wkracza do Polski

Droga Redakcjo! Nie wiem, czy Szanowna Redakcja miała to niebawale szczęście, by doświadczyć na własnej skórze zmiany, jaka miała miejsce w nocy z 18 na 19 marca. Otóż 19 marca obudziłem się w zupełnie nowej rzeczywistości – w świecie telewizji cyfrowej. Samo doświadczenie nie budziłoby we mnie aż takich emocji, gdyby nie fakt, że od tego dnia nie mam już żadnej telewizji – ani analogowej, ani cyfrowej. Nie chcę wydawać pieniędzy na zakup telewizora. Mój budżet domowy nie przewiduje także wydatkowania na szumnie brzmiący dekoder. Płacę abonament i sądzę, że to powinno wystarczyć, by być uprawnionym do oglądania kanałów telewizji publicznej. Co więcej, śmiem twierdzić, że w podobnej sytuacji jest kilka milionów rodaków. Doszukuje się w całym tym skoku cywilizacyjnym nie do końca uczciwych zagrań, bo dlaczego akurat jakiś tam model telewizora czy jakiś tam dekoder ma uprawniać mnie do oglądania telewizji? Dlaczego w ten sposób uszczęśliwiono całe rzesze społeczeństwa? Dodajmy, społeczeństwa, które ubożeje z miesiąca na miesiąc. Społeczeństwa, które boryka się z codziennymi kwestiami dotyczącymi bezrobocia, biedy czy wręcz nędzy. Nie rozumiem, czemu za „nową jakością” musimy dodatkowo płacić, skoro płacimy abonament. Czy rząd, zamiast fundować in vitro, nie może nam zafundować kilku kanałów TV?

Emil Kaczorowski

**dziękujemy
...za zaufanie!**



www.sdmwiel.pl

Spółdzielnia Dostawców Mleka w Wieluniu z przyjemnością informuje, iż „Mój Ulubiony” – twarożek kanapkowo-sernikowy otrzymał tytuł Młodej Marki Sukcesu 2012. Nagroda przyznawana jest dynamicznie rozwijającym się polskim markom. Wyboru laureatów konkursu dokonuje Rada Polskich Marek, na ocenę finalistów istotny wpływ mają wyniki badania opinii konsumentów realizowane na zlecenie Rzeczypospolitej.

„Mój Ulubiony” to naturalny twaróg uzyskany dzięki nowoczesnej technologii produkcyjnej, pozwalającej na zachowanie najcenniejszych składników mleka: białka, wapnia, witamin z grupy B. Nie zawiera dodatków i konserwantów.

„MÓJ ULUBIONY” JEST OBECNIE NAJLEPIEJ SPRZEDAJĄCYM SIĘ PRODUKTEM SDM W POLSCE.



MÓDLMY SIĘ

Minister spraw
zagranicznych
o sytuacji
międzynarodowej
Polski

Mowa nienawiści

Dziesięć lat strzeliło jak z bicia i w zeszłym tygodniu obchodziliśmy okrągłą rocznicę drugiej wojny w Zatoce Perskiej. Media spuchły wręcz od informacji o ściemach amerykańskiego wywiadu, który donosił wtedy o tonach broni chemicznej, którą zły Saddam chciał spryskać swój kraj. Co tam swój kraj! Jak donosiły wtedy polskie media, Irak zamierzał wykorzystać polskie dromadery – to takie samolociki rolnicze – do bombardowania Nowego Jorku. O tym, że broń ta istniała tylko w Photoshopie, a dromadery miały zasięg nieprzekraczający granic Bagdadu, wiedziało wtedy każde dziecko w Polsce. Podobnie jak o tym, że chodzi li tylko o kontrolę złóż roponośnych i destabilizację jednoczących się islamistów. Wiedzy tej zdawał się nie posiadać wówczas jedynie Tomasz Lis, który wbrew logice z marsową miną sprzedawał publicznie oficjalną wersję. Lud dowiadywał się od niego o konieczności walki o demokrację, o wraźnym reżimie prześladowującym obywateli i konieczności postawienia tamy zagrożeniu destabilizacji państwa. Całkiem jak dziś, kiedy opowiada o PiS. Bo jedno się nie zmieniło. Tomasz Lis nigdy za bardzo nie wiedział, o czym gada, za to zawsze wiedział, co gadać, żeby żyło mu się lepiej.

Podobnie ma się rzecz z Moniką Olejnik, która po Smoleńsku – niczym powstańca sanitariuszka – zgarbiona i z przerażoną twarzą przemykała ulicami, obawiając się linczu za niewybredne

historie, które opowiadała wcześniej o Lechu Kaczyńskim. Najwyraźniej trauma już jej minęła, a gwiazda wieczorków nienawiści nie wyciągnęła z niej żadnych wniosków, bo dziś w najlepsze używa sobie na nowym papieżu. Na Facebooku opublikowała przezabawną fotę papy Franka zabawiającego się obciętymi głowami dzieci, okraszona opisem: „Papież Franciszek całował dziś głowy dzieci

podawane mu przez rodziców”. Znając ją, bez grama zażenowania będzie pierwsza w kolejce do całowania pierścienia nowego szefa Watykanu, a później pobiegnie na raucik z kościelnymi dostojnikami.

No bo to przecież jedynie kolejny „gest artystyczny”, jak opisał ulubiony trefniś pani Moniki, Janusz Palikot, internetowe wystąpienie szefowej Teatru Ósmego Dnia.



Rafał Otoka-Frąckiewicz

Ta stwierdziła, że katole „wybrali chuja” na papieża. Czemu? Bo kiedy stała w kolejce do monopolowego, usłyszała, że papa Franek wysyłał do katowni lewicujących księży. Zaiste źródła informacji naszych elit pozostają od lat na tym samym poziomie. Jak nie Tomasz Lis, to dno kieliszka.

Potwierdza to Radek Sikorski, który doniesienia o libacjach alkoholowych arcybiskupa Głodzia skwitował jednym zdaniem: „W wojsku są pewne tradycje”. W świetle tego wyznania Głódź, oficer armii papieskiej, jawi się jako doskonale wyszkolony, skoro – jak informują media – udało mu się przepić Aleksandra Kwaśniewskiego. Olek miał w efekcie bujać się na boki w trakcie słynnej wycieczki do Charkowa, sam arcybiskup stał zaś prosto, szyderczo się śmiejąc z braku kondycji zwierzchnika sił zbrojnych. I tym samym wyjaśnia się najciemniejsza karta z życiorysu byłego prezydenta. Za jego niedyspozycją nie stały gołe ani Filipiny, ale watykański spiszek. Nic dziwnego, że dziś chce obalić już nie tylko flaszkę, ale też papieską władzę.

Wracając jednak na chwilę do tematu papy Franka, nietrudno odnieść wrażenie, że jedynymi odpowiedzialnymi redaktorami w Polsce są anonimowi administratorzy Wikipedii. Na wieść o wyborze kardynała Bergoglio na papieża jeden z nich napisał: „Apeluję mocno, żeby poczekać z kontrowersjami, aż będą mocniejsze źródła. Pamiętajmy, że tym artykułem będą żywiili się dziennikarze przez najbliższe godziny”. Jak widać, na niewiele się to zdało, skoro o morderczych praktykach Bogu ducha winnego jezuitę nasi watykańscy pokroju Adama Szostkiewicza, byłego redaktora „Tygodnika Powszechnego”, prawili całymi godzinami, żądając od Stolicy Piotrowej ustosunkowania się do wyssanych z palca opowieści. Jerzy Turowicz w grobie się przewraca, widząc, jakich pozostawił następców.

Podobnie jak Stefan Kisielewski, którego nagroda stoczyła się do rynsztoka, a jego słowa pamiętane są już chyba jedynie na niszowych profilach internetowych. Przypomnijmy więc sobie, co pisał w 1990 r.: „Solidarność» to jest, niestety, resztówka po komunizmie. Ma ogromne zasługi na polu przemian politycznych, ale i komunistyczne obciążenia w sferze ekonomii. I nie może być inaczej, skoro chce reprezentować klasę robotniczą”. I jak po ponad 20 latach odmówić mu racji? Najnowszy pomysł „Solidarności” to likwidacja tzw. umów śmieciowych. Efekt tego pomysłu może być tylko jeden: ucieczka w szarą strefę i rosnące bezrobocie. No bo trzeba być skończonym idiotą, żeby sądzić, że nieozusowane umowy to efekt czegoś innego niż przerażających kosztów etatów. Rząd, z którym oficjalnie walczy „Solidarność”,

błyskawicznie podchwycił pomysł „antysystemowych” oficjalnie związków zawodowych i obecnie planuje ozusowanie wszelkich umów. I to bez względu na to, czy dany obywatel opłaca już ZUS czy nie. Brawo, panie Duda, jeszcze kilka takich pomysłów i ludzie faktycznie wyjdą na ulice. Tyle że będzie to wojna wszystkich przeciwko wszystkim.

Jeśli już przy nestorach pióra jesteśmy, warto odnotować najnowsze wynurzenia Waldemara Łysiaka. W cotygodniowym felietonie w tygodniku „Do Rzeczy” był łaskaw poinformować, że „nadworny amerykańista »Gazety Polskiej« przez całe lata popisywał się też znajomością kinematografii amerykańskiej, serwując piramidalne bzdury (...) tekstem z roku 2009 »mianował« Jane Fondę aktorką grającą główną rolę w głośnym filmie Sydneya Pollacka »Tacy byliśmy«, chociaż rolę tę grała Barbra Streisand, a Fondy w ogóle tam nie było”. Całość tekstu to jeden wielki rzyg na nierzetelność prawicowych pismaków i w sumie byłby bardzo celny, gdyby sam Łysiak w okolicach wspominanych przez siebie lat nie popełnił dla tejże „Gazety Polskiej” tekstu, w którym reżyserię „Dwóch ludzi z szafą” przypisał Markowi Piwowskiemu (który miał wtedy nieszczęście przyznać się do związków z bezpieczeńką), milczeniem pomijając prawdziwego twórcę filmu, czyli Romana Polańskiego. Wiem, wiem jestem pisowsko-peowskim palikmiotem, któremu nie przystoi wyciągać podobnych wpadek najwyższych lotów intelektualistom, ale jednak mocno mnie to ubawiło.

Podobnie jak kolejny materiał „Gazety Wyborczej” dotyczący narkotyków.

Dowiedziałem się z niego, że producenci marihuany już nie tylko dosypują do niej szkło, ale szpikują ją strychniną i prochem strzelniczym. Brakowało tylko zdjęć ofiar z pourywanymi od wybuchów głowami. Jeśli jednak wziąć na poważnie podobne rewelacje, rodzą się dwa pytania: jaki interes miałiby dilerzy w zabijaniu swoich klientów i jakim cudem marihuana, w którą ponoć wpompowuje się coraz to droższe składniki, od początku III RP wciąż jest w tej samej cenie? Po zgłębieniu tej drugiej zagadki należy natychmiast zatrzymać organizatorów całego procederu i osadzić ich na stołkach ministrów gospodarki i finansów. Głupiej nie będzie, za to na pewno taniej.

Znów objawił się światu król Biedronek Daniel Olbrychski. Jeszcze tydzień temu znany aktor zapierał się, że jedyną partią, na jaką może oddać głos, jest Platforma Obywatelska. Tydzień minął i nagle okazuje się, że bliżej mu jednak do komunistów i zasiadzie w honorowym Komitecie Kongresu Lewicy Społecznej. I co? Myliłem się, pisząc w poprzedniej „Mowie nienawiści”, że jedynym obok Andrzeja Wajdy wielbicielem bolszewizmu w Polsce jest właśnie Olbrychski?

To jednak nic wobec fantazji seksualnych Palikota. Ten rozmarzył się zbyt mocno i wyznał, że w gruncie rzeczy 13-letnie dziewczyny doskonale nadają się na nałożnice. W związku z tym doszło do kuriozalnej sytuacji. Ruch Palikota ustami swojego rzecznika odciał się od słów swojego twórcy i zagroził sądem każdemu, kto będzie go z nim identyfikował. I dziwi się, że cała ta ekipa od jakiegoś czasu nie przekracza w sondażach prognozy wyborczej? ■





Parlament Cypru odrzucił projekt opodatkowania depozytów



Szef „Solidarności” Piotr Duda chce podniesienia płacy minimalnej

Płaca minimalna



OD LEWEGO

Piotr Ikonowicz

Jak bardzo można obniżyć podatki, aby ściągnąć kapitał? Do zera. To samo dotyczy płac. Im niższe płace i mniej restrykcyjne prawo pracy, tym więcej chętnych do inwestowania. A kiedy już zostaniemy rajem podatkowym, w którym nie istnieją żadne prawa pracownicze, to będzie nam lepiej? Nam nie. Inwestorom będzie lepiej. O tym, że bycie rajem podatkowym to nie bajka, przekonał się Cypr, który mimo przyciągnięcia olbrzymich kapitałów do swego systemu bankowego stanął na skraju bankructwa. Los bankruta czeka bowiem każdy kraj, który rezygnuje ze ściągania podatków. Kiedy jednak pojawił się pomysł nałożenia podatku na kapitał, który uciekł na Cypr przed opodatkowaniem w krajach, w których zarabia, inwestorzy warknęli i... ani jeden poseł nie odważył się zgłosić „za”. Coraz częściej przed jakimś ważnym głosowaniem odzywają się inwestorzy, aby poinstruować ciała ustawodawcze, kto tu rządzi. Za nieposłuszeństwo grożą straszliwe kary, bo siła uwolnionego i krążącego po świecie kapitału jest większa



DO PRAWEGO

Janusz Korwin-Mikke

od siły demokracji, opinii publicznej. Nie wiem, czy Cypr by stracił, czy zyskał na opodatkowaniu depozytów bankowych rosyjskich oligarchów, Jana Kulczyka et consortes. Nie wiem nawet, czy sami Cypryjczycy tego chcieli, bo w licznych komentarzach medialnych ta kwestia jakoś nikogo nie interesowała. Większość komentatorów z niezmałym spokojem broniła prawa posiadaczy kapitału do łamania prawa podatkowego własnych krajów i fikcyjnego rejestrowania firm na Cyprze, gdzie nie prowadzili oni żadnej działalności - poza księgową. To ich nie oburzało. Byli jednak wstrząśnięci, że zarobione przez nielegalne unikanie podatków pieniądze mogłyby w końcu zostać objęte podatkiem. Uznano to za „zamach na świętą własność prywatną”, a komentator brytyjskiego „New Statesmana” zadawał wręcz pytanie o to, jak daleko wolno się posunąć demokracji w ingerowaniu w „procesy rynkowe”. W zdaniu tym widoczna była wyraźna sugestia, że demokrację należałoby ograniczyć. I tak się stało. Inwestorom nie podskoczył żaden poseł. ■

Znany komunistą p. Piotr Duda zażądał - jak to u czerwonych w zwyczaju - podniesienia płacy minimalnej. Czyli zakazania przedsiębiorcom zatrudniania ludzi słabych, chorowitych, nieudolnych... takich, których praca nie jest warta np. 1400 zł. Przedsiębiorca może zatrudnić dwóch ludzi po 1200, którzy zrobią coś, co mógłby zrobić jeden energiczny facet za 2500. Jeśli ktoś podniesie płacę minimalną do 1500, to kapitalista zwolni tych dwóch. Pójdą na bezrobocie, a on zatrudni jednego za 2500. Nie: nawet za 2700 - bo wzrośnie popyt na takich pracowników i ich zarobki pójdą w górę. Dlatego związkowcy są oskarżani, że działają w egoistycznym interesie tych właśnie zarabiających 2500 i chcących zarabiać 2700, a niezyczących sobie konkurencji tych, co to pracują za 1200. J.F. Kennedy, kiedy podnosił płacę minimalną, uczciwie powiedział, że robi to dlatego, by chronić przemysł Jankesów (z Północy USA) przed konkurencją taniej siły roboczej z Dixielandu (Południe). I rzeczywiście - po tej

podwyżce 1 mln 200 tys. pracowników, głównie murzyńskich nastolatków, poszło na bezrobocie... Inni znów twierdzą, że komuniści, domagając się podwyżki, robią to z czystej demagogii: doskonale wiedzą, że to bzdura. Chcą tylko zwiększyć swoją popularność wśród wyborców - bo, jak wiadomo, większość wyborców o gospodarce nie ma zielonego pojęcia. A jeszcze inni wierzą, że lewica naprawdę dba o interes tych najgorszych, najsłabszych pracowników. Natomiast przedsiębiorcy to harpie chcące bezkarnie ograbić tych właśnie najsłabszych... To wszystko nieprawda! Tak naprawdę związkowcom chodzi o to, że urzędowa płaca minimalna stanowi podstawę naliczania opłat za nadgodziny, zasiłki i różne takie tam! Ustalmy, że za nadgodziny itp. należy się np. 1 proc. uncji złota - i związki zawodowe natychmiast przestaną się interesować wysokością płacy minimalnej. Z tym że zaraz potem obudzą się i zażądają, by państwo ustanowiło minimalną cenę złota albo ingerowało na rynku złota, by podnieść jego cenę. A ludzie będą myśleć, że p. Duda chce kupować nuggety! ■

W tym tygodniu piszemy m.in.:

W biały dzień.
Napad stulecia na Cypr

Wszyscy Polacy równi
przed sądem VAT

Przyszłość: samochód
i komórka razem

Jeśli
ciekawi Cię
„dark side of
the Orange”,
piszemy
właśnie dla
Ciebie.



7 tysięcy osób do zwolnienia. Z drugiej strony własne usługi finansowe i wspólny rachunek za telefon i prąd – poznaj kulisy wyciągania z dołka Orange Polska.

Biznes nie musi być nudny. Sprawdź praktyczne podejście do gospodarki i biznesu na polskim rynku. Korzystaj ze sprawdzonej metodologii Bloomberga na świecie.

**Bloomberg
Businessweek**

Polska

7 dni na biznes



W każdy poniedziałek. Dostępny także w kioskach.



KATASTROFA LOTNICZA Śmigłowce w ogniu

Jedna osoba zginęła, a dwie zostały ranne wskutek zderzenia się dwóch śmigłowców nad berlińskim stadionem olimpijskim. Obie maszyny należały do niemieckiej policji. Brały udział w ćwiczeniach, na których symulowano tłumienie rozruchów wywołanych przez pseudokibiców. Jeden z helikopterów właśnie podchodził do lądowania obok płyty stadionu, gdy zaczął łopata

wirnika o kadłub drugiej maszyny, która już była na ziemi. Doszło do rozerwania baku paliwowego i eksplozji. Oba śmigłowce stanęły w płomieniach. Do wypadku doszło w ciężkich warunkach atmosferycznych przy gęsto padającym śniegu. Widoczność była bardzo kiepska i najprawdopodobniej piloci obu maszyn nie widzieli się wzajemnie.

–kg

Prokuratura jeszcze raz zbada loty do Smoleńska

ŚLEDZTWO SMOLEŃSKIE

Prokuratura nie miała racji, umarzając śledztwo w sprawie organizacji lotów do Smoleńska. Dla podjęcia prawidłowej decyzji konieczne było dopuszczenie do udziału w nim pokrzywdzonych – uznał warszawski sąd.

Zdaniem sądu prokuratura postanowiła zamknąć śledztwo zdecydowanie przedwcześnie. Przypomnijmy, że uznała ona w czerwcu ubiegłego roku, iż niemożliwe jest stwierdzenie, że popełniono przestępstwo, ponieważ nie doszło do „godzenia w dobro powszechne”. Prokuratura bada-

ła, czy prawidłowo przygotowano loty do Smoleńska w 2010 r. (z 7 i 10 kwietnia), analizowano, czy nie doszło do niedopełnienia obowiązków przez pracowników MSZ, MON, Kancelarii Premiera, Kancelarii Prezydenta oraz ambasady polskiej w Moskwie. Od decyzji Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga o umorzeniu śledztwa odwołali się Marta Kaczyńska oraz Jarosław Kaczyński. Sąd przychylił się do ich argumentacji.

Zdaniem sędzi Anny Tyszkiewicz prokuratura powinna dopuścić do udziału w śledztwie pokrzywdzonych, czyli rodziny ofiar katastrofy. Nie zgodziła się z argu-

mentacją prokuratury, że przecież osoby te są pokrzywdzonymi w innym śledztwie, prowadzonym przez Prokuraturę Wojskową. Jak podkreślała, o statusie pokrzywdzonych decyduje czyn, o który prowadzi się postępowanie, a nie decyzja tego, kto je prowadzi. – Dobrze, że mamy jeszcze sądy w Polsce, które, jak widać, potrafią podejmować trudne decyzje – komentuje Bartosz Kownacki, pełnomocnik części rodzin ofiar katastrofy smoleńskiej. – Rodziny powinny mieć status pokrzywdzonych, w żadnym razie nie można uznać, że nie poniosły szkody. Tymczasem prokuratura próbowała sprawę zamieść pod

dywan. Teraz będzie musiała określone czynności wykonać, mam nadzieję, że uczyni to wystarczająco wnikliwie. Według mojej oceny materiału dowodowego przemawiają one za stawianiem zarzutów funkcjonariuszom państwowym – podkreśla w rozmowie z „Uważam Rze” Kownacki.

Według niego prokuratorzy coraz częściej próbują ograniczać prawa pokrzywdzonych. – Być może należałoby dokonać zmian legislacyjnych w tym zakresie. Nie może być tak, że chronione jest tylko prawo osób podejrzanych, a pokrzywdzonych odsuwa się na boczny tor – dodaje mecenas.

–ejż